

Kolejny mecz w pierwszym składzie i kolejny dobry występ. Nicola Zalewski ugruntowuje swoją pozycję w pierwszym składzie Romy, zsyłając na stałe na ławkę rezerwowych zakupionego w lecie doświadczonego reprezentanta Urugwaju - Vinie. Postęp Polaka zaczynają dostrzegać nie tylko Mourinho i kibice, ale również fachowcy i dziennikarze. Przy tak szybkich postępach w grze wahadłowego wydaje się nie mać pewne, że wywalczy on sobie miejsce w polskiej kadrze na Mistrzostwa Świata w Katarze. Tymczasem parę zdań poświęcił graczowi dziennikarz Corriere dello Sport Roberto Maida.

Corriere dello Sport (R. Maida) - W tym momencie możemy przestać się dziwić: pod względem osobowości i odwagi Nicola Zalewski nie ma się już czego uczyć. Trzeba go uważnie obserwować, aby zrozumieć, dokąd zmierza ten młody człowiek, polski Poli, nowy błyszczący metal młodzieżowej akademii Romy.

W meczu z Sampdorią miał decydujący wpływ na losy spotkania, kiedy to wbiegł z lewej flanki i wykonał zwycięskie dośrodkowanie. Nie była to asysta, ponieważ Thorsby nieudolnie się do niej przyczynił, ale i tak zasłużyła na poklepanie po plecach i uścisk kibiców.

Jednak to nie ten, sporadyczny epizod czyni go wyjątkowym w wieku 20 lat. Tym, co przekonało Mourinho i co sprawia, że ludzie się w nim zakochują, jest jego umiejętność niemal zawsze wybierania właściwych zagrań. Nawet za cenę braku podania, rzutu lub wyprzedzenia. Zalewski jest kimś, kto rozumie, nawet przed złożeniem wniosku.

Autor: zarebski ng